

ABC

PISMO CODZIENNE
INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Brak ideałów życiowych
powodem zwyrodnienia młodzieży

Czas nawrócić do religii i moralności

„ABC” rozmawia z dyrektorem W. Górskim

Wczoraj do późnego wieczoru obradowali dyrektorowie szkół warszawskich w sprawie egzaminów maturalnych, urzędzenia gospody dla przyrządnej młodzieży i zabójstwa s. p. dyr. Lipki.

Zapytywany przez „ABC” wybitny pedagog, dyrektor Wojciech Górski, o nastrojach, panujących na tem zebraniu w związku ze strasnym mordem na osobie s. p. dyr. Lipki powiedział nam:

— Niema u nas zrozumienia dla szkolnictwa zawodowego, młodzież garnie się do szkół średnich, tak, że, niestety, do szkół zawodowych idą przeważnie odpadki. Takim „od-

padkiem” społecznym jest i morderca s. p. dyrektora Lipki. — Wściekły pies pokąsał człowieka — oto geneza zabójstwa. A teraz pytanie, dlaczego się ten pies wściekł? Odpowiedź prosta: alkohol i nieposzanowanie życia własnego i cudzego, wynikłe z braku ideałów życiowych i nieposzanowania praw religijnych.

— Wypadki takie mają opłakany wpływ na młodzież. Zaradzić im można przez wpajanie w duszę młodzieży religii i budzenia ideału życiowego, bez którego życie jest tak mało warte, że traci się je dla przykości z powodu nieostrożnych włosów.

Zawzięłość górników angielskich

Sto tysięcy głosów
większości

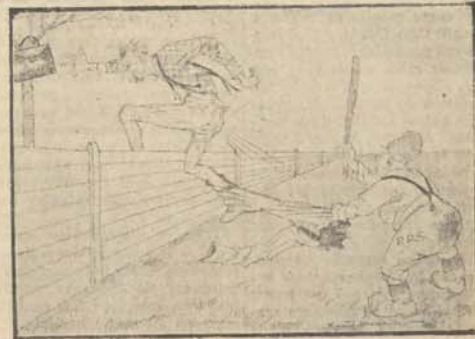
LONDYN, 18.11. (A.T.E.). W przeprowadzonym głosowaniu górniczym, którzy są przeciwni mi ugodowych propozycji rządowych, uzyskali większość stu tysięcy głosów.

Wielki pożar

Spowodowany
uderzeniem pioruna

GENEWA, 19.11. (A.T.E.). W szwajcarskiej miejscowości kuraacyjnej Murren w kantonie berniejskim wybuchł wczoraj wieczorem wielki pożar, spowodowany uderzeniem piorunu. Jeden z największych hoteli szwajcarskich Edelweiss stanął w płomieniach. W kilku miejscach zauważono pożar lasów.

Wesołe echa



P. Min. Morawczewski: Być albo nie być,
P. P. S.: Bić albo nie bić.

Rys. Kamil Mackiewicz.

Przywóz i wywóz w październiku

Tylko 15 milionów złotych nadwyżki

Według dotychczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego wywóz towarów z Polski zagranicę wynosił w październiku 117.933 tysięcy złotych, przywóz zaś do Pol-

ski z zagranicy 102.189 tysięcy złotych.

W ten sposób nadwyżka wywozu wynosiła w październiku tylko nieco ponad 15 milionów złotych.

Trzeba niemiłosiernie tępić fałszerzy pieniędzy

Aresztowanie bandy fałszerzy 50-cio zł.

Obfity plon jednej podróży

Od dłuższego już czasu urząd śledczy był na tropie fałszerzy 50-złotówek, w związku z czem został aresztowany swego czasu niejaki Borucki, który obecnie siedzi w więzieniu. Jednak „warsztatu-pracy” fałszerzy nie udało się zlikwidować.

Ostatnio komisarz Jaroszyński wraz z nadkomisarzem Sobotą postanowili zlikwidować całą bandę fałszerską, ponieważ obieg fałszywych 50-złotówek stale wzrastał.

Wczoraj obydwaj szefowie urzędu śledczego udali się do Chotomowa, gdzie, jak wieść niesła, miała się mieścić fabryka fałszywych pieniędzy. Podróż ta była wynikiem dłuższej obserwacji policyjnej, jakiej poddano żonę Boruckiego, pozostająca ciągle w stosunkach z fałszerszami.

Plon podróży był obfity. Oto w drodze pomiędzy Jabłonką a Hoszówką zatrzymano pociąg nr.

632 i dokonano rewizji. Skutkiem rewizji wykryto w przedziale trzeciej klasy walizę i paczkę niewiadomego pochodzenia, w których znaleziono gotowe klisze litograficzne 50o i 10-złotówek, w drugiej zaś klasie przystrzymano Stefanię Borucką (Wolnś 4) i Iekę Furmańskiego, fałszerzy banknotów, którzy chcieli fabrykę swą przenieść do Warszawy i w ten sposób wnowić, przerywaną chwilowo jej działalność.

GIEŁDA

Tendencja cokolwiek mocniejsza. Daje się zauważyć drobna poprawa kursów, która na zebraaniu giełdowym przybrać może większe rozmiary.

W obrotach pozagiełdowych zainteresowaniem cieszą się po dawnemu przeważnie Starachowice i Bank Polski.

W godzinach ramnych między innymi wymieniano następujące kursy: Bank Dyskontowy 9.70, Handlowy 3.10, Polski 80.75, Zjedn. Ziemi Polskich 1.50, Cera-ta 1, Spiess 2.95, Cukier 2.95-3, Węgiel 70, Nobel 2.65, Lilpopy 16.30, Modrzejów 3.65, Parowozy 0.27, Rułzki 1.13, Starachowice 2.00, 4 i pół proc. L. Z. Ziemięskie zlot. 36.80, 5 proc. miejskie zlot. 41.75.

Zapotrzebowanie walut obcych normalne, nie przekraczające od dni paru 400 tysięcy dolarów dziennie.

Kurs dolara bez zmiany, gotówka zł. 8.99, dewizy zł. 9, Londyn 43.71, Zurich 174, Paryż 31.50, Medjolan 38.62 i pół.

Dolar w obrotach pozagiełdowych zł. 9 przy umiarkowanym popycie.

Rubel złoty 4.76.

Dekret prasowy szeroko stosowany na prowincji

W kołach sejmowych nie nie słycać o zwolnieniu przez posła Polakiewicza komisji konstytucyjnej, która by ustaliła art. 44 Konstytucji.

Od wyniku tych obrad zależy los dekretu prasowego. O ile w Warszawie, dekret ten nie jest przez Komisariat Rządu stosowany, o tyle na prowincji wojewodowie stosują go dość często.

Redaktor „Głosu Narodu” Matyasik otrzymał karę tysiąca złotych z zamianą na 10 dni aresztu.

Do Warszawy przybył przewodniczący delegacji polskiej do rokowań handlowych z Niemcami Dr. Pradzyński.

Bojowcy przeciwosowieccy Napadli na pociąg osobowy

16 osób poległo

MOSKWA, 19.11. (Rps.). Na linii Czudecy-Jefimowskaja przeciwosowiecki oddział partyzancki dokonał napadu na pociąg osobowy, który dążył z Piotrogrodu do Wołody.

Podczas walki, po której na pastniewy wycofali się w głąb lasów, zabito czterech uczestników napadu oraz dwunastu pasażerów.

Królowie ostatecznie są także ludźmi Powiedział socjalista szwedzki

Po powrocie z uroczystości zaślubin królewskich

KOPENHAGA, 19.11. (A.T.E.). „National Tidende” ogłasza wywiad z burmistrzem Sztokholmu socjalistą Lindhagenem, który jako reprezentant stolicy

Szwecji brał udział w przyjęciach dworskich.

Lindhagen oświadczył, iż z wielu stron słyszał uwagi, że obecność socjalisty na przyjęciach królewskich, nie da się pogodzić z socjalizmem. Tak jednak nie jest. Gdybym przez całe życie otaczał się tylko socjalistami, mógłbym wreszcie pod koniec zostać konserwatystą. Nie można zamykać się w wąskiej komórcie klasowych przesądów. Na dworze królewskim żyją bardzo sympatyczni ludzie, a królowie ostatecznie są także ludźmi, nie jest ich winą, że konstytucja jest taka, jaka jest.

Sejmowa komisja budżetowa przystąpiła dziś do obrad nad budżetem Min. Spraw Zauraniczowych. Referuje go p. Jan Dąbski (Str. Chł.).

Limuzyny dla Inspektorów Armji



Wczoraj przybył z Gdańska transport nowiułkich Fordów. Każdy z Inspektorów Armji otrzyma jeden taki ekwipaz.

NASZE ABC

ZAMYKANIE SZKÓŁ.

W ciągu ostatniego półroczu Ministerstwo Oświaty z niewiadomych powodów rozpoczęło zamykanie szkół polskich na kresach. Sprawa ta doprowadziła niedawno do uchwalenia przez Sejm votum nieufności b. ministrowi oświaty Sujkowskiemu, mimo to w prasie w dalszym ciągu pojawiają się wiadomości o projektach zamykania szkół polskich, ostatnio n.p. 43 szkół w szeregu powiatów Małopolski Wschodniej.

Nie można prostru przypisać, aby to zamykanie szkół było wyrazem jakiegoś programu polityki kresowej obecnego rządu. Jakkolwiek bowiem różne mogą być programy i sposoby postępowania w sprawach kresowych, żaden z nich jednak nie mógłby przecieć polegać na... lepieniu polskości. Sądzić więc można, że powodem polityki rządowej w tej sprawie była jedynie chwałebna skądinąd chęć dokonania jaknajwiększych oszczędności w budżecie.

Ale w takim razie — trzeba to powiedzieć wyraźnie — chęć przeprowadzenia oszczędności w tej dziedzinie jest pomysłem, który trudno zrozumieć i wytłumaczyć. Nawet przed wojną, gdy nie posiadaliśmy jeszcze własnego państwa, społeczeństwo polskie potrafiło zdobyć się na ogromną ofiarność, aby stworzyć i zabezpieczyć szkolnictwo polskie w zagrożonych pod względem narodowym okolicach Małopolski Wschodniej. I dziś także każdy polak chętnie od ust sobie odejmie, żeby tylko dzieciom polskim na kresach dać naukę w języku ojczystym, polską szkołę. Nie wolno nigdy robić oszczędności tego rodzaju, że zapłata za nie może stać się wynarodowieniem setek a nawet tysięcy polskich dzieci. O tem winni zawsze pamiętać każdy rząd polski, a zwłaszcza Minister Oświaty, który sam pochodzi z kresów, ze Lwowa.

Co się dzieje w tej Warszawie

W sklepie zegarmistrzowsko-jubilerskim przy ul. Marszałkowskiej Nr. 106, należącym do Józefa Baumrytera zasłabi nagle i zmarł z niewiadomej przyczyny przed przybyciem lekarza Pogotowia. Przybyły tam po zakupy 31-letni Jakób Dessau, kupiec zamieszkały przy ul. Pieknej Nr. 1. Zwłoki przewieziono do mieszkania.

Przy ul. Szustra Nr. 38 w Mokotowie, do warsztatu Edwarda Krystmana nieznaną kobietą przyniesła dziecko płci męskiej, mające około dwóch tygodni, poczem szybko wysła. Dziecko przesłano do domu wychowawczego, przy szpitalu Dzieciątka Jezus.

Wezwany do X komisariatu lekarz Pogotowia zastał 33-letnią Bronisławę Szalkiewicz, służącą (Sandomierska 23), która znalazłona leżącą nieprzytomną na ulicy. Lekarz stwierdził zatrucie alkoholem i po udzieleniu pomocy, pozostawił Sz. na miejscu.

"POLODERMA"
Idealny krem glicerynowy do twarzy i rąk.
Sprzedaw. we wszystkich lepszych perfumeryjach i składkach aptecznych.
Laboratorium
"POLLABOR" Sp. z o. o.
Warszawa 317

Czekały na Soję i pobiły się Awantura na Starem Mieście

Późnym wieczorem po Starem mieście gruchnęła wieść, że bandyta Soja, osławiony pomocnik Zielńskiego, powraca do Warszawy. Wieść ta poruszyła serca wielu niewiast staromiejskich, a w szczególności eks - kochanki Soji, właścicielki meliny Julii Zawarczyńskiej i jej przyjaciółki Antoniny Jarczyńskiej.

Wieść niesła, że Soja „urzęduje” w jednej z knajpek staromiejskich. Obie tedy niewiasty wzięły się pod rękę, poszły pod ową knajpkę i tam oczekiwały na sławnego bandytę.

Stoja sobie obie niewiasty, aż tu z muru wychodzi piękność staromiejska panna Adela Koza, która też rości sobie pretensje do serca bandyty.

Od słowa do słowa niewiasty lekko się pokłóliły i ostatecznie cisnęły się sobie z pięściami do oczu.

W krwawej bóje wzięły udział wszystkie „cmy nocne” Starego Miasta.

Zajęcie zlikwidowała policja, aresztując trzy główne bohaterki awantury.

Przechwycenie sprawców napadu pod Raszynem

Bandycka rodzina pod kluczem

Kilka dni temu donosiliśmy o zuchwałym napadzie bandyckim pod Raszynem, przyczem sprawcy napadu nie zostali wykryci.

We czwartek znowu pod Raszynem jacyś bandyci dokonali napadu, przyczem na szczęście

alarm przybyła policja i złoczyńców przetrzymała. Jak się okazuje, są to również sprawcy poprzedniego napadu: Jasiński Stanisław oraz Karolina, Stanisław i Jan Woźniczy.

Bandycką czwórkę osadzono pod kluczem.

Bezprzykładna zbrodnia

Były student rani akademika

W jednej z wytwornych restauracji, do jakiegoś młodzieńca człowieka noszącego odznakę Bratniej Pomocy podszedł prezes sądu Koleżeńskie Towarzystwa Br. Pom. p. Biernacki, który zwrócił się w nader grzecznej formie do cwoego jegomości z zapytaniem, czy ma on legitymację na tąż odznakę. W odpowiedzi na to — osobnik ów por-

wawszy ze stołu nóż, cisnął nim w p. Biernackiego, kalejąc mu twarz. Następnie widać, że tenże leżący na ziemi, rzucił weni jeszcze kieliszkiem od wina, zadając mu ranę ciętą w skroń. Zawezwana policja skonstatowała, iż jegościem noszący odznakę studencką jest Józef Karwowski, wykluczony ze Związku Tow. Brat. Pom.

Sprawa kpt. Pawlikowskiego o zabójstwo szofera

Pierwszy dzień rozpraw

Wezotaj ponownie Okręgowy Sąd Wojskowy przystąpił do rozpatrywania sprawy oskarżonego o zabójstwo kpt. pilota Pawlikowskiego. Jak wiadomo z rozprawy lipcowej w nocy 29 czerwca r. b. kierowca taksówki Henryk Stróżyk, jadąc z pasażerami pp. Redlingera i skreślił z Nowego Świata w ul. Warecką. Przechodzący w tym czasie na rogu tych ulic podpięci oficerowie kpt. Pawlikowski, ubrani zresztą po cywilnemu, i kpt. Konarski wszczęli ze Stróżykiem awanturę, przyczem kpt. Konarski wskoczył na stopień taksówki i uderzył szofera.

Wszyscy znaleźli się w 10em komisariacie i tam zaszła między szoferem Stróżykiem a kpt. Pawlikowskim wymiana słów. Gdy ten ostatni począł wymyślać od lobuzów, następujący szofer odparł: „pan sam jesteś lobuzem”. Na to kpt. Pawlikowski szybkim ruchem wydobyl rewolwer i wystrzelił, zabijając Stróżyka na miejscu.

Drudi dzień rozpraw

Dziś dalszy ciąg przesłuchania świadków. Pierwszy zeznaje pułk. Antoni Mackiewicz, następnie przewodniczący odczytuje zeznanie świadka pułk. Rajskego — poczem odbywa się przesłuchanie świadka pułk. Różyckiego. Wszyscy trzej zgodnie zeznają, iż oskarżony kpt. Paw-

Z Warszawy do Grodziska tramwajem

Na wiosnę już pojedziemy

Korzystając z sprzyjającej pogody, prace nad budową linii tramwajowej Warszawa — Grodzisk nie były przerwane ani na jeden dzień. Budowa tej linii postępuje bardzo szybko naprzód i należy się spodziewać, że na wiosnę ruch tramwajowy zostanie na tym odcinku całkowicie uruchomiony, co znacznie odciąży podmiejski ruch kolejowy.

Po całkowitem ukończeniu budowy odcinka Warszawa — Grodzisk, prowadzone będą roboty, w tem samym przyspieszonym tempie, na odcinku Grodzisk — Żyrardów.

Komunikacja podmiejska nie zdrojeje

Kolejowe taryfy podmiejskie nie zostały objęte ogólną podwyżką taryf osobowych.

Przy opracowywaniu nowej taryfy kolejowej, która definitywnie wchodzi w życie w dniu 1 grudnia b. r., wprowadzone będą pewne korektywy w opłatach za przejazdy na wielkich dystansach.

Strasza omyłka

W barakach dla bezdomnych na Żoliborzu, gdzie formalnie gnieźdzą się jak sledge w beczkach w swych maleńkich izdebkach, zdarzają się często tragiczne wypadki.

We czwartek, zamieszkały tam przy rodzicach 14-letni Zygmunt Obrepalski, nie mając światła, gdy był chory, leżąc w gorączce i chcąc się napić wody, przez omyłkę napil się kwasu siarczanego.

Obrepalskiego w stanie bardzo groźnym odwieziono do szpitala przy ulicy Kopernika.

Kradną, kradną

— Mendlowi Zinągówi (Muranowska nr. 47 — ubrania wartości 1500 złotych.

— Abramowi Nikielowi (Szarzelecka nr. 33) przez okno na parterze — różne ubrania wartości 1,000 zł.

— Wojciechowi Ryzakowi (Wolska nr. 103) z hali przyrządów samochodowych — palto na futrze i 4 saki robocze wartości 900 zł.

— Menasse Rosenowi (Gęsia nr. 31a) ze strychu — bieliznę wartości 250 zł.

— Franciszce Kozłowskiemu (ul. Solec nr. 8) — 130 sztuk gęsi wartości 200 zł.

— Janowi Wejnerowskiemu przed domem nr. 73 przy ul. Grójeckiej — teczkę zawierającą weksle po 1000 zł. i różne kwity.

— Ignacemu Waksenbergowi (Emilji Plater nr. 4) — futro na popielcach wartości 3000 zł.

Następnie przewodniczący po odczytaniu protokołu sekcji zwłok szofera Stróżyka, odczytuje zeznanie matki kpt. Pawlikowskiego, które brzmi w skróceniu jak następuje:

— Syn mój przechodził szkarlatynę i odrę. Zawsze był bardzo nerwowy. Niejednokrotnie skarżył się na bóle głowy, połączone z zamknięciem wzroku. Zawsze był bardzo wybuchowy. Mąż mój (ojciec kapitana) był alkohikiem. Syna mego raz przyniesiono do domu w stanie omdlenia.

Wyroku spodziewać się należy jutro.

DZISIEJSZE PISMA PORANNE

DONOSZĄ ŻE:

Premjer Marszałek Piłsudski przyjął wczoraj ministrów Mey-sztowicza i Składkowskię.

Rząd uważa obecną sesję parlamentu za sesję budżetową i nie ma zamiaru delegować przedstawicieli na obrady innych komisji.

Skasowanie korespondentów P. A. Tęczynej w Londynie i Paryżu, przy tej okazji przedstawiciele P.A.T. i Rządu zaatakowali prasę polską, że ile infortuni swych czytelników. Posłowie na wczorajszej komisji budżetowej udowodnili, że prasa jest dobra, a natomiast P. A. T. obsługuje pisma fatalnie.

Wojewoda śląski p. Graziński złożył wczoraj sprawozdanie p. Ministrów Spraw Wewnętrznych. Pogłoski o ustąpieniu wojewody nie sprawdzają się. Natomiast zamierzone są inne zmiany w administracji śląskiej.

Większość górników angielskich wypowiedziała się przeciwko ugodowym propozycjom rządu angielskiego. W tym stanie rzeczy wiadomości o zakończeniu strajku angielskiego okazują się przedwczesne.

Zmiany w kierownictwie Izby Skarbowych

Na stanowiskach prezesów Izby Skarbowych mają następujące zmiany: prezes Izby Skarbowej w Lublinie ma zostać prezesem Izby Skarbowej w Poznaniu, na jego miejsce mianowany ma być naczelnik wydziału w Ministerstwie Skarbu, p. Tomkiewicz, który natasze obejmuje kierownictwo Izby Lubelskiej, w dotychczasowym stopniu służbowym.

Baczność Rezerwici Jutrzejsze zebrania kontrolne

W sobotę, 20 listopada, w kolejnym dniu zebrań kontrolnych dla rezerwistów i pospolitego ruszenia winni stawić się: 1) przynależni do P. K. U. Nr. 1; zamieszkał w 3 komisariacie P. P., urodzeni w r. 1891 nazwiska których rozpoczynają się od liter A. do H, włącznie — w komisji kontrolnej Nr. 1 (koszary 21 p. p. w Cytadeli), zam. w 4-tych kom., ur. w r. 1891 (nazwiska od I. do P.) — w komisji nr. 2 (koszary 30 p. p. w Cytadeli, wejście przez t. zw. bramę powązkowską Nr. 2), zam. w 12-ym kom., ur. w r. 1893 (od L. do Z.) — w komisji Nr. 3 (koszary zakładu mundurowego w Cytadeli), zam. w 5 kom., ur. w r. 1892 (od J. do P.) — w komisji Nr. 4 (Ciepla 32).

2) przynależni do P. K. U. Nr. 2, zam. w 22-gim kom., wszyscy urodzeni w r. 1898 — w komisji Nr. 1 (koszary dyonu samochodowego, ul. Konwiktorska 3), zam. w 8-ym, ur. w r. 1890 (tylko ci, którzy nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych w r. 1925) — w komisji Nr. 2 (koszary art. konnej, ul. Huzarska), zam. w 11-ym kom., wszyscy ur. w r. 1901 (tylko ci, którzy nie stawili się do raportu, względnie zebrań kontrolnych w r. 1925) — w komisji Nr. 3 (koszary 1 p. zwolensów, ul. Ulańska), zam. w 16-tych kom., wszyscy ur. w r. 1890 i 1895 (jak powyżej) — w komisji Nr. 4 (koszary 1 p. lotniczego na lotnisku w Mokotowie), wreszcie

3) przynależni do P. K. U. Nr. 3, zam. w 25-tych kom., wszyscy urodzeni w r. 1894 i 1898, nadto ur. w r. 1893, nazwiska których rozpoczynają się od A. do H, włącznie — w komisji Nr. 1.

Nie tak dawniej bywało...

Źle wychowujemy naszą młodzież

„ABC” rozmawia z prof. Gawlikowskim

Po wezwaniu naszym, skierowanemu do społeczeństwa i po wczorajszym głębokim ujęciu tła zamachu na s. p. dyr. Lipkę przez p. dyr. inż. Jarnińskiego, z radością spełniamy prośbę p. prof. Jana Gawlikowskiego, oddając głos temu cenionemu wychowawcy z gimnazjum św. Stanisława Kostki.

P. prof. Gawlikowski pomija omówione już przez nas ogólne przyczyny objawów zbrodniczości u naszej młodzieży, tkwiącej niejako w naszych społecznych warunkach. Zajmuje go specjalnie przyczyna natury ściśle pedagogicznej.

Każdy — mówi nam p. prof. Gawlikowski — kto miał do czynienia z historią, wie jak surowo wychowywano naszych przodków.

W wieku 19-ym dopiero system wychowania złągłodial. Co gorsza doszedł później do zupełnej pobłażliwości i rozpieszczania młodego pokolenia, przez zaspokajanie wszystkich jego kapryśków.

Co dla nas starszych było niedostępnym — jest codziennością dla dzisiejszych maleców, np. kino, teatr, zabawy towarzyskie starszych, luksusowe stroje, wykwintne jado i napoje.

Z drugiej strony usuwa się od dziecka wszelką pracę cięższą, każdy trud pod lada pozorem. Można sobie wyobrazić, jaką troskę ma szkoła z takim egzemplarzem.

Pomoc rodziców? Rodzice sami otwarcie przyznają, że nie mogą nic zrobić i liczą jedynie na szkole. Dziecko tak chowane jest tyranem rodziny.

Księgi, książki, wykazy, dodatki...

W jednym elaboracie biurokratycznym 45.000 błędów

Slusarz zawinił, kowala powiesił

Ktoby chciał zobaczyć, jak nie należy niszczyć kolejeństwa, niech weźmie do ręki obowiązuje na kolejach wykaz odległości taryfowych.

Żuz sama manipulacja księgi tych rozmiarów w ekspedycjach o silnym ruchu towarowym jest trudna, a co dopiero wynalezienie właściwej odległości w powodzi setek cyfr i kolumn.

Gdybyż to było wszystko. Można by się sprawić.

Ale co parę tygodni ukazują się do tej księgi dodatki z poprawkami omyłek drukarskich. Ostatni 4-ty dodatek obejmuje ni mniej ni więcej jak 45.000 poprawek.

Jakkolwiek dotąd nie posiadamy na szczęście ani ruchomych linii, ani ruchomych stacji, można tam spotkać różnice o 100 i więcej kilometrów. To są różnice wielkie w przewoźnym, ale na nic nie zdadzą się reklamacje, bo do datek opiewa: „wazny od dnia ogłoszenia”.

Chociaż zatem kupiec płacił przez szereg miesięcy fałszywe stawki za przewóz towaru, pap referent się tem nie rozczuła. Slusarz zawinił — kowala powiesił!

Możeby wreszcie wynalezione sposoby na... „omyłki drukarskie”...

Kłopoty i troski „czerwonych” chłopów

Wyzwolenie i Związek Chłopski w rozterce duchowej

Jedni ciągną do lasa, drudzy do lasa

W lonie niektórych stronnictw na lewicy dokonują się obecnie walka wewnętrzna.

Chodzi o ustalenie linii postępowania i wytyczne w stosunku do Rządu.

Specjalnie w trudnych warunkach znalazły się stronnictwa chłopskie radykalne, które poczyniły

duże obietnice swym zwolennikom, a teraz nie mogą ich urzeczywistnić. Nie wiedzą wogóle, co dalej czynić. Więc się dają...

Objawem takiego zadęcia było zachowanie się podczas ostatniej debaty politycznej w Sejmie Wyzwolenia i Związku Chłopskiego.

W Wyzwoleniu skupili się najwybitniejsi zwolennicy Marszałka Piłsudskiego. Są tam pp. Miedziński, Anusz, Poniatowski. Ale są też starzy Zaraniarze, którzy nie są zadowoleni z tego, co się dzieje i ciągną ku opozycji wobec Rządu. A tymi są: prezes stronnictwa Malinowski, wicemarszałek Senatu Woźnicki, sekretarz generalny partji Bażyński. Niekiedy dochodzi wewnątrz do tak ostrej dyskusji, że

stronnictwo całe trzeszczy... Tak było i przed ostatnią debatą. Dwie doby gadano. Nasamprzód zastanawiano się, czy iść na Zamek, czy nie — i postanowiono przerwać dyskusję nad tem: niech każdy robi, jak chce. Potem zaczęto debatować nad tem: czy mówić i co w dyskusji budżetowej i postanowiono odroczyć swoją deklarację aż do drugiego czytania budżetu.

Skończyło się na tem, że do

sekretariatu zgłaszali, jako mówcę, raz pos. Langiera, to znów pos. Sejba, a na ostatku znów p. Langiera, który wyszedł na trybunę, by powiedzieć, że Wyzwolenie

powie dopiero coś za parę miesięcy.

Już lepszy sposób wybrała grupa posła Dąbkiego i Bryła. Tam są też zwolennicy i przeciwnicy Marszałka Piłsudskiego. Tam też trudno doprowadzić do decyzji jasnej. Dlatego też

woleli nie nic powiedzieć i w dyskusji nie zabierać głosu. Jakżeż tu wypośrodkować opinię stronnictwa, gdy w dwu głównych organach mamy dwie

różne opinie: Jan Stapiński, stary przewodca ruchu ludowego w Małopolsce, co to i ze staniczkami krakowskimi umiał się porozumieć, w każdym „Przyjacielu Ludu” zapewnia, iż wszystko będzie jak najlepiej, bo ponad wszystkim czuwa Marszałek Piłsudski. Równocześnie zaś Jan Dąbski, prezes klubu sejmowego, w oficjalnym organie stronnictwa „Gazecie Chłopskiej” zamieszcza na czele swych artykułów tak wymowne tytuły:

— Cuda nie będzie, Mesjasz nie przyjdzie.

A w tydzień potem: — Czas robić swoje!...

Bolszewicy sobie, a naród rosyjski sobie

Ogromna tęsknota do Boga i cerkwi po latach bluźnierstw

„Dni” piszą o następującym fakcie, jaki się zdarzył w Petersburgu.

Bolszewicy zwrócili prawosławnym lawrę Aleksandro-Newską.

Przez ostatnie lata cerkiew ta służyła t. zw. żywej cerkwi, która jednak nie wiedziała co z nią robić.

Zwrócono tedy cerkiew pod warunkiem jednak, że władze prawosławne ją odrestaurowają; i oto, gdy po pierwszym nabożeństwie rozpoczęto kwestę zebrano 75 tysięcy rubli w ciągu jednej godziny.

Fakt ten dobitnie daje świadectwo prawdzie, że naród ro-

syjski nie solidaryzuje się z antyreligijną propagandą Sowietów.

Z powodu nawalu bieżącego materiału redakcyjnego przerywamy dziś ogłoszenia opinii czy tełników w sprawie pomnika Kilińskiego.



Advertisement for KREM BAYADERE perfume from Parfumerie d'Orient in Warsaw.

Advertisement for Lotan perfume from Fabryka Perfum, Kosmetyków i Mydeł.

KORNEL MAKUSZYŃSKI

GOŁE NIESZCZĘŚCIE

Historja bardzo rzewna

Jak to bystrze zdołaliśmy przewidzieć, stryj rzeźbiarza czytał jego ponury, rozwodniona strychina list, zachłannie i z radosnym uśmiechem w tych miejscach, w których Wrona groził samobójstwem.

— A dajcie mu, święci pańscy, mocny postronek!... — pomysłał rzewnie.

Kiedy zaś zrozumiał, że się bratankowi jego udało wykpić od pragnienia śmierci i że to były jedynie majaczenia, aby tylko niewczesną radością otumanić ofiarę, kiedy wreszcie w zakończeniu listu zagrzmiła groźba głosem takim, jak gdyby ją gniewny archanioł wygrał ponuro na śpizowej trąbie Sądu Ostatecznego, — zbladła nagle

11) dusza nieszczęsnego stryja i nogi się pod nią zastrzęsły. Przeraził się i oczy postawił w slup”, co bynajmniej zatrużonemu człowiekowi nie dodaje wdzięku. Czuł że to bydlę, rozumie się: jego bratanek, — ohydnie sponiewierając jego wzniosłą duszę bez najmniejszej uwagi na to, że dusza ta należała do nieśkiego rady. Potem poczuł nagły przypływ serdecznego żalu do Pana Boga, że na tym samym świecie mogą być ludzie tacy jak on, bogobojni i czcigodni i takie kanalie, jak ten rzeźbiarz, z duszą trędowatą i mrokiem skisłych pełnia; rozszerezył następnie swój słuszny żal na prawodawstwo, które zabrania topić w wieku niemowlęcym ta-

kie kreatury, jak Wrona. Później, znacznie później dopiero, chytra dusza podszeptała mu nieśmiało projekt ugody z tym małpówierzem i stryj zaczął, daleko i ostrożnie okrążając straszną możliwość, rozmyślać, jakby tego wściekłego byka ulagodzić i odwieść go od idyotycznych zamysłów. Wzdychał, jęczał, tłumił w sobie przerażone serce, jak na mękach przewalała się w nim dusza, wyl zrozpaczony rozsądek, że oto krwawicą swoją, którą gromadził, ukrywając cukier, kiedy nie było cukru, szachrując walutą, obdzierając subkotorów, krwawicę, zarobioną u wrót kryminału, z narażeniem milej wolności, będzie musiał nadszarpnąć, bo się jedno bydlę z jego rodziny chce żenić i nowe plodzić bydła.

Nagle jednak uderzył się w czoło. — Przecież on tego nie robi, groźba jest głupia!

Uradował się tem prostem odkryciem, a w duszy zaśpiewały mu wesołym świergotem ptaszki nadziei; serce ze swojej strony trysnęło fontanną radości i bulgotało zadowolone. Stryjaszek się uśmiechnął; ponieważ fizjognomię od strachu miał stępała, udało mu się to z niejakim trudem, ale przecież się uśmiechnął. Pomysł Wrony był głupi, lecz raczej zabawny, niż groźny. Pójść na goło do statecznej kobiety po to tylko, aby jej powiedzieć, że ktoś jest świętna, — nie, to trochę przesadzone.

— Warjat on jest, — myślał stryj, — ale tego przecież nie zrobi. W tej chwili zadzwonił telefon. — ...Tu Wrona, — mówił dudniąc, telefon, — z apteki mówię... — Czego chcesz? — „Chciałem tylko powiedzieć, że sumiennie zrobię to,

co obiecałem w liście. Dwóch rzeźbiarzy i jeden malarz będzie pilnowało na schodach, aby kto nie nadszedł, a ja goły zadzwonię i potem... — Złodziejul hycu jeden! — „Moje uszanowanie... Taka była ich rozmowa. Wściekłość targnęła zboląłą duszą stryja, jak pies żydowskićm chałatem. — A nasza policja na to nie, ani pary! — krzyczał. Ponieważ policja była nieobecna, więc nie mogła reagować na to zakłęcie; uprzedzić jej nie było można bez ośmieszenia się i bez nadania całej sprawie rozgłosu. Stryjaszek powziął nagłą decyzję. — Pójdę do niego i kości mu połamię! — rzekł do duszy swojej. — Dobry pomysł! — odrzekła mu dusza.

Chory ząb — chora dusza Zaczyna się od bólu zęba, nosa lub ucha a kończy się w domu warjatów

Czasem nawet w więzieniu

Oddawna już poruszono sprawę zależności stanów duszy człowieka od tego, w jakim stanie znajdują się jego zęby, nos lub uszy.

Jeden z autorów - lekarzy utrzymuje np., że na podstawie wieloletnich badań i sprostżeń doszedł do wniosku, że wiele wypadków i stanów psychozy, od najbardziej niewidocznego upośledzenia umysłu aż do całkowitego obłądzenia, miało jako przyczynę chorobowy stan nosa, ucha, czy zębów — jawny lub ukryty.

Autor ten utrzymuje nawet, że nieraz zbrodnie popełniany właśnie w takich stanach. Dla niego związek między chorobą danego organu a psychozą jest oczywisty, gdyż zaledwie tylko zajęto się usunięciem stanu choroby, już równowaga umysłowa i duchowa zostawała przywracana.

Inny lekarz - praktyk w tym samym piśmie opowiada o wypadku, kiedy chory, przezeń zbadany, znajdował się w stanie zupełnego zaniku zdolności umysłowych i apatii. Okazało się po dokładnym zbadaniu chorego, że jego zęby są w stanie najokropniejszym. Skoro tylko dentysta zaopiekował się nimi, choroba umysłowa ustąpiła całkowicie i bez śladu.

Z dotychczasowych doświadczeń w tych sprawach wypro-

wadzić należy wniosek, że pewne obrażenia uszu, nosa, a nawet zębów wytwarzają toksyny, które rozchodzą się po całym organizmie, działają na zwoje mózgowe i wywołują przeróżne objawy chorobowe od neurastenii począwszy (czyli ona człowieka nieznośnym i bezużytecznym) aż do furji, która go czyni wręcz niebezpiecznym.

Kokolwiekby sądzić będą o tych rzeczach laicy, dla lekarza - neurologa powyższe odkrycie stanowi bardzo ważne uzupełnienie jego wiedzy i własnych doświadczeń, szczególnie w naszym stuleciu, które przecie jeszcze przed wojną światową nazwano „wiekiem nerwowym”. Coż dopiero mówić o stanie norwów naszych w czasach powojennych.

JESZCZE O DUCHACH

Z ankiety „Daily News” na temat, czy są duchy?

Nowe odpowiedzi czytelników

Na niezmiernie ciekawe i ważne pytanie, czy są duchy, pytanie, postawione przez bardzo rozpowszechniony dziennik angielski, nadeszły nowe odpowiedzi z grona czytelników.

KTO TO BYŁ?

W pierwszym roku po zakończeniu wojny światowej — pisze jeden z czytelników „Daily News” — brat nasz bardzo pragnął, abymy się wszyscy razem zabrali na święta Bożego Narodzenia. Trochę się więc i o nas obu bardzo, gdyż chciał, byśmy bez przygód przy byli do domu jego.

Mielimy do przebycia około 300 km. drogi, którą dla oszczędności postanowiliśmy odbyć nocnym pociągiem. Gdyśmy już dojeżdżali do miejsca przeznaczenia, zaczęliśmy myśleć, czy ktokolwiek po nas przyjechał; ale nie baliśmy się wcale, gdyż było bardzo wcześnie.

Gdy pociąg zwoził biegu, obaj wyrzeliśmy naprzód i obaj spostrzegliśmy brata, jak wychodził z tunelu i zdejmował rękawiczki do samochodu; zaczął nam zwołna chodzić po peronie.

Obaj bardzo głośno zawołaliśmy: „Reg jest tutaj!” i, zanim pociąg stanął, wybiegłszy; ja wkrótce byłem niedaleko brata. Był on bardzo wysoki, tak, że o pomyłce nie mogło być mowy; jakież jednak było moje zdziwienie, gdym brata nie znalazł; straciłem go wogóle z oczu.

Pomyśleliśmy obaj, żeśmy się

zgnębili z bratem w tłoku, to też postanowiliśmy wyjść i szukać samochodu, lecz samochodu nie było. Przerażeni wróciłmy na pusty już peron i czekaliśmy aż do zamknięcia stacji, lecz śladu nawet brata nie znaleźliśmy.

Gdyśmy dojechali wreszcie do domu, znaleźliśmy na stole w jadalni kartkę od brata, w której nas witał i przeproszał, że nie mógł nas spotkać, lecz czuje się źle i dlatego wcześniej się położył; nie wyjechał za na stację, bo samochód się zepsuł.

Po zebraniu tem, na które

zjechała się cała rodzina, już nigdy brata nie zobaczyli; umarł w ciągu dni 14 na zapalenie płuc.

Pytam tedy: Kto to był na stacji? Przecie widzieliśmy go we dwu! Nie mogliśmy się obaj pomylić!

Czyżby brat nasz już w chwili naszego przyjazdu bał się zgonu raptownego i nie miał pewności, czy nas zobaczy? Czy duch jego przybył na stację tylko po to, aby się z nami pożegnać? Wszystko to pozostaje dotąd jeszcze zagadką, gdyż z bratem o tem wiedzniu go na stacji nie mówiliśmy nic.

Sokół niebezpiecznym konkurentem gołębia pocztowego

Fruwa o połowę szybciej i może nieść na sobie 1 l pół kg.

Gołąb naogół przebiega jeden kilometr na minutę, ale tylko przy małych lotach; jeśli chodzi o większe przesterzenie, gołąb z łatwością przebywa 400 km. w ciągu 10 godzin. Najwyższa notowana dotąd u gołębi szybkość wynosiła 50 km. na godzinę podczas lotu, który trwał 15 godzin. Ale taka szybkość gołębie osiągają niezmiernie rzadko.

Jeszcze przed wojną pewien oficer rosyjski poczynił próby w kierunku zastosowania do służby pocztowej zamiast gołębi sokolow. Dla sokola przy długim nawet locie przebycie

50 km. w ciągu godziny jest rzeczą bardzo łatwą. Zdarzało się nieraz, że sokoly przelatywały tysiąc kilometrów w ciągu niecałych 16 godzin.

Sokoly w służbie pocztowej są nieporównanie lepsze od gołębi; przedewszystkiem znacznie szybciej latają, dalej latają wyżej, niż gołębie, a więc mniej są narażone na strzały nieprzyjaciela, wreszcie mogą przynieść większe znacznie ilości materiału. Sokół może bowiem zupełnie bez trudności zdźwigać na sobie około 1 i pół kilograma bez wpływu własnego na szybkość.

Tragedja w cyrku niemieckim

Ryk rozjuszonego króla pustyni i jęki umierającego słyszeli radjoamatorzy

Stacja radiowa, jednego z miast południowo - niemieckich, chcąc dostarczyć swoim radiosłuchaczom specjalnych wrażeń i emocji, zainicjowała specjalne przedstawienie, instalując w lwiej klatce mikrofon, aby w ten sposób abonenci mogli słuchać przez radio ryków dzikich zwierząt i wszystkich innych odgłosów towarzyszących produkcjom cyrkowym.

Skoro tylko rozpoczęło się przedstawienie, wszedł do klatki, w której znajdowało się kil-

kadziesiąt lwów i tygrysów poskramiacz. Zwierzęta jednak były tego wieczoru w wyjątkowo flegmatycznym nastroju i mimo usiłowań poskramiacza nie chciały ryczeć. Aby je podrażnić, zaczęła służba cyrkowa rzucać do klatki świeże mięso. Zarłoczone bestie rzuciły się łapczywie na pokarm, bijąc się wzajemnie wśród ryków o każdy kęs.

W tym momencie poskramiacz chcąc rozłączyć dwa walczące tygrysy, ukłół jednego z nich widłami. Rozjuszone

zwierzę zrucilo się na poskramiacza, gromocząc mu potężnymi pazurami i szczękami ramię. Służba cyrkowa poproszyła na pomoc strzelając do zwierząt, jednakże mimo szybkiej interwencji uniosła z klatki krwawą już tylko miąsę, pozostała z ciała poskramiacza.

Radjoamatorzy byli mimowolnymi, słuchowymi świadkami całej tej tragedii, gdyż mikrofon wyraźnie oddawał szcze góły walki, strzały, krzyki i jęki umierającego człowieka.

Dla Anglii ciężkie idą czasy

Widmo upadku i ubóstwa

Tak utrzymuje gen sekretarz związku kolejarzy

Zaniechanie akcji strajkowej przez górników i powrót do pracy na proponowanych jeszcze przed strajkiem przez właścicieli kopalni warunkach świadczy o hardzo silnem załamaniu w życiu gospodarzem Anglii; o załamaniu tem zreszta, mogącem mieć bardzo poważne następstwa, mówi się w Europie oddawna.

Ze nie należy tego bagatelizować, że Anglja stoi fatalnie w obliczu ciężkich przejść natury gospodarczej, o tym świad-

czy między innymi mowa, wygłoszona 14 listopada przez J. H. Thomasa, jednego z posłów partji pracy i sekretarza generalnego związku kolejarzy angielskich.

„Kraj, który ma 6 miliardów funtów szterlingów długu — mówił Thomas, — który w zależności od zagranicy otrzymuje przeważną część artykułów żywności; kraj, w którym przeważa wwozu nad wywozem wywołuje natychmiast wzrost kosztów utrzymania, — taki kraj nie może sobie pozwolić na zbytke tarę wewnętrznych.

Skargi i wyrzuty nie dadzą nam nie dobrego; to też wszyscy bez wyjątku mają moralny obowiązek dążyć do ratowania resztek okrętu i pracować dla lepszego jutra”.

Jak Thomas zapatruje się na strajk górników, wynika to z następującej uwagi: „Dzielo całego mego życia zostało przez strajk górników zniszczone; od chwili jego wybuchu niezmiennie przepowiadałem jego fatalny koniec”.

NA SZEROKIM ŚWIECIE

Oryginalny nagrobek

Na cmentarzu w Stratfordshire w Anglii znajduje się między wielu innymi także wspaniały grobowiec rodziny Brown. Na grobowcu, tym znajduje się nagrobek z pięcioma jednakowymi płytami z brązu.

Na płytach tych widnieją napisy: 1) Tu spoczywa Joanna, pierwsza żona Johna Browna; 2) tu spoczywa Maria, druga żona Johna Browna; 3) tu spoczywa Anna, trzecia żona Johna Browna; 4) tu spoczywa Klara, czwarta żona Johna Browna, wreszcie 5) tu spoczywa John Brown, zmarł nareszcie w spokoju 20 grudnia 1852 r.

100 odmian czerwonej farby

Ponieważ czerwony kolor jest tej ziemi niezmiernie modny, więc też po ciągnęło to za sobą niezwykle urozmaicenie w odmianach tej farby. Ponieważ, poza czarnym i białym kolorem, czerwony całkowicie panuje nad innymi kolorami, trzeba było wynaleźć takie odniecie tej farby, aby nie pasć ofiarą jednostajności.

Znawcy utrzymują, że mamy obecnie 100 odmian czerwonej farby; obok koloru bordeaux jest fraisa, cerise, korral, fuksjia, cyklamena, magenta, ciemny kolor czerwonego wina i wiele, wiele innych. Góruje jednak nad wszystkimi kolor czerwonego wina.

Nowy rekord w budowie mostów

Ponieważ amerykański zwałydził się i nie chcieli poprzestać na niedawno wykonanym moście między New - Yorkiem a Brooklinem, który kosztował tylko 37 milionów dolarów, więc postanowili wzniesć most jeszcze większy między Manhattanem a Fortlee. Już tamten most był największy w świecie; ten zaś będzie kosztował 60 milionów dolarów i ma być cudem wśród cudów techniki.



Smierć czyha na jezdni ulicznej

10 przykazań dla przechodniów

Przestrzegajcie albo piszcie testament

Organizacja „Tydzień Ruchu Ulicznego” „ABC” wskrzesało inicjatywę powziętą już dawniej tak przez czynniki urzędowe w Warszawie, jak i przez Automobilkłub Polski, dobrze zasłużony dla sprawy regulacji ruchu ulicznego w stolicy.

Gdy tylko rozmiary tego ruchu zaczęły grozić bezpieczeństwu publicznemu Automobilkłub Polski pierwszy wydał „dziesięć przykazań dla przechodniów”, chcących uniknąć śmierci lub kalectwa na ulicy.

A więc pamiętajcie:

1. Jezdnia przeznaczona jest dla pojazdów, chodnik — dla pieszych.

2. Przez jezdnię przechodzi krokiem wolnym. Pamiętaj, że biegnąc narażasz się na niebezpieczeństwo.

3. Pamiętaj, że na jezdni jest intruzem, który zawsze zawadza: dlatego przechodzi przez jezdnię jaknajkrótszą drogą i to tylko w razie konieczności.

4. Wchodząc na jezdnię obejrzyj się najprzód na lewo, a potem na prawo. Staraj się przechodzić przez jezdnię w pobliżu posterunku policyjnego.

5. Nie przechodzi nigdy przez jezdnię wówczas, gdy nie widzisz dokładnie co się dzieje za wozem tramwajowym, lub innym pojazdem.

6. Gdy, przechodząc przez jezdnię, usłyszysz sygnał lub nawoływanie — obejrzyj się w kierunku głosu. Jak nie wiesz gdzie się posunąć — zatrzymaj się. Nie cołaj się nigdy w tył.

7. Nie urządzaj sobie nigdy postojów na jezdni. Gdy czekasz na tramwaj — stój na chodniku przy brzegu jezdni.

8. Wysiadając z tramwaju obejrzyj się zawsze w prawo. Lewą ręką trzymaj się poręczy.

9. Na chodniku idź zawsze prawą stroną; nie zatrzymuj się pośrodku chodnika, ani na

rogach ulic, lub przed wejściami do lokali.

10. Pamiętaj zawsze, że nie tylko ty idziesz po ulicy. Inni również muszą iść. Nie tamuj nigdy ruchu swoją osobą.

Ciężka praca — mała płaca

Stróże dochodów kolei --- kontrolerzy głodują

22 dni na miesiąc w podróży

Istnieje na kolejach instytucja kontrolerów pociągów. Zna ich każdy podróżny, bo często budzą go ze snu, by obejrzeć bilety jazdy.

Moga się nie podobać, mogą być szukanowani, a jednak spełniają wielkie zadanie, bo z jednej strony pilnują dochodów Skarbu Państwa, z drugiej wychowują społeczeństwo i kadry konduktorskie do przestrzegania przepisów ustawowych.

Nikt może nie zdaje sobie sprawy z tego, jak ciężka jest służba tych kontrolerów. Czy dzień, czy noc są oni najmniej 22 dni na miesiąc w drodze poza domem.

I za tę wyczerpującą pracę pobierają ryczałt miesięczny aż 98 zł, 40 gr.!

Ta śmiesznie mała kwota nie wystarcza na utrzymanie w drodze, kontroler uszczupla więc swój budżet domowy.

Kontroler pociągów w jednym miesiącu ujawni przeciętnie 70 wypadków jazdy bez biletów; i ściągając tylko po 5 zł. od podróżnych, to przysparza Skarbowi Państwa 350 zł. miesięcznie. Koszt swoich wyjazdów zatem potrójnie opłaca, więc słusznym jest, by wyjazd był odpowiednio honorowany.

Na skutek licznych wystąpień Polskiego Związku Kolejowców uznało Ministerstwo

Komunikacji potrzebę podwyżki ryczałtów i przesłało swój projekt do Ministerstwa Skarbu, gdzie spoczywa on długi szereg miesięcy. Stanowisko to Ministerstwa Skarbu jest tem dziwniejsze, że wszystkich kon-

trolerów pociągów jest w Polsce zaledwie 180.

Zarząd Główny P. Z. K. wystąpił ponownie do p. Ministra Romoickiego z żądaniem ostającego zatwierzenia tej pięknej sprawy.

Chłopiec czy dziewczyna?

Dziś piąty dzień konkursu

W numerze dzisiejszym zamieszczamy piąty kupon konkursowy.

Czytelnicy, ubiegający się o nagrodę 250 złotych, winni ustalić, która z konkursowych fotografii w numerach 51 — 60 wyobraża mężczyznę, wypisać numerki fotografii na wszystkich kolejnych dziesięciu kuponach i przesłać do redakcji przed 1 grudnia.

Odpowiedzi bez kuponów będą niłe widziane, lecz nie wezmą udziału w rozlosowaniu nagrody.

Kupon Nr. 5.

Konkurs

„Szukajcie chłopca”

Nr.

Nazwisko

Imię

Adres

Dodatkowe zebrania kontrolne

Jak nam informuje P. K. U. Warszawa — miasto J. trwa-ją obecnie zebrania kontrolne dla rezerwistów i pozostałego ruszenia ukończone będą 27 b. m.

Dodatkowe zebrania kontrolne odbędą się 13. 14 i 15 grudnia b. r. oraz nadzwyczajne 28 i 29 grudnia b. r.

Orliński nad Tatrami

P. Biegański opowiada o filmowaniu z Orlińskim nad Tatrami

Warszawska wytwórnia filmowa znanego reżysera p. Wiktora Biegańskiego zrealizowała wielki film p. t. „Bohaterski lotnik”, w którym rolę tytułową wykonał kpt. Bolesław Orliński, który wykazał wielkie zdolności filmowe.

Ostatnią częścią pracy nad filmem były zdjęcia nad Tatrami, w których Orliński odnajduje swoją zaginioną siostrę. Oto szczegóły tej niebezpiecznej roboty, które nam opowiedział p. Biegański.

— W myśl rozkazu pułk. Rayskiego, II pułk lotniczy w Krakowie okazał nam jaknajszerszą pomoc, dając maszynę i doświadczonych pilotów. Wczoraj o godz. 9 rano Orliński na maszynie Breguet 19-ty wystartował sam i poleciał na zwiady. Przed jedenastą powró-

cił z wiadomością, że pogoda jest doskonała i wszystko sprzyja filmowaniu.

Ja siedłem do maszyny Orlińskiego, operatora Wawrzyńca wziął na swego Bregueta kpt. pil. Pawłowski. Trzecią maszynę z por. pil. Karstem przy kierownictwie wysłaliśmy z zadaniem robienia zdjęć fotograficznych z całej operacji.

Pogoda była przecudna. W przejrzystym górskim powietrzu na tle dziwnie ukształtowanych obłoków, góry sprawiały wrażenie bardziej majestatyczne niż zazwyczaj.

Oblecieliśmy dwukrotnie całe Tatry i nakręciliśmy sto kilkadziesiąt metrów, które wypadły wspaniale. W końcu zrobiliśmy dwa okrążenia dookoła Giewontu i zawróciliśmy do

Krakowa, gdzie wyładowaliśmy po 2 i pół godzinach lotu.

— Jakże się Panu podobał sam lot z Orlińskim? — pytam.

— Jest to rzecz, której opisać niepodobna. Orliński i w powietrzu jest artysta. Tworzy z samolotem jedną całość, operuje nim z taką odwagą i pewnością, jakgdyby pozował do zdjęcia w atelier. Ułatwiło to nam ogromnie robienie zdjęć.

Nie przypuszczałem nawet, że między szczytami tatrzańskimi można latać, omal skrzydłami ich nie czepiając z taką precyzją i spokojem. Lot był tem przyjemniejszy, że w górach jest zupełnie ciepło, nie ma ani odrobiny śniegu.

— Zatem, film skończony? — Tak. Pozostało tylko opracowanie laboratoryjne.

Zmarszczki

rosprawa, oczyszcza cerę, nadaje twarzy świeży, młodzieńczy wygląd. znanym kremem 267

ABARID

Do nabycia we wszystkich perfumeryjach i składach aptecznych.

ALEKSANDER BŁAZEJOWSKI.

TAJEMNICA HOTELU PRZY ULICY CHMIELNEJ

— Chętnie opowiem panu kilka słów o tej sztuce — mówi dyrektor Trzyńskiśki z skupieniem, jakby chciał sobie dramat przed oczyma odtworzyć. Treść opowiedzieć, oczywiście trudno. Zna pan tę przepowiednię: „Rosja, po złamaniu oków białego carszmu, wejdzie na równie pochyla, toczyć się będzie w dół przez strefę socjalizmu i bolszewizmu do czarnej anarchii”. Znana przepowiednia. Na tej przepowiedni wykluwa Karnicki swój potężny dramat. W sztuce swej twierdzi, że naród rosyjski, który żył wieki w dobrobyciu i spokoju, zaczął mięknąć, tracił hart. W dostatnym życiu zaczął się imać niegodnych myśli. Szemat przeciw Bogu, dążył do takiej potęgi, aby świat przerazić, a dążył do niej zlemi drogami: uciśkiem bezbronnym i zaborczością. Z rozkazu Najwyższego naród rosyjski miał przebyć tak straszną polewę, że albo w niej odkupi swe winy i wyjdzie ulczony, albo zginie. Z rozkazu Najwyższego żydek Symbcha Azer z małego miasteczka podolskiego miał stać się dla narodu rosyjskiego albo wielkim ogniem pokutnym, albo Antychrystem, po którego panowaniu naród doszczętnie wyginie.

Gdy Symbcha Azer przyszedł na świat w brudnej i ciasnej izbie żydowskiej, szalała w nocy na dworze

15]

burza. Deszcz obfitemi strugami bił w słabe szczy domu, wiatr gwizdał i ryczał w kominie, jakby zwolował na diabła Sabat. Ojciec i położnica uważali to za niepomyślny znak dla życia, które przed chwilą powstało. W tę niesamowitą noc zapukał ktoś w szybę. Stary Azer odsunął zaporę drzwi i w świetle długiej, jak całe niebo błyskawicy, ujrzał chudego, niezmiernie wysokiego człowieka, który prosił o schronienie. Gość był tak niezwykły, że trwożył swoim wyglądem. Przyszedł z pod strug deszczu, a ubranie jego było suche. Azer przeproszał za nieład w izbie, mówił o szczęściu, jakie dom nawiedziło. Gość pochylił się nad dzieckiem i patrzył weń długo. Zdałoby się, że wie- wa mu oczyma jakiś fluid do głowy, potem wyprostował się tak wolno, że każde słowo utkwilo oju w pamięci na zawsze.

— W taką noc, jak dzisiaj, przechodzą na świat tylko ludzie niezwykli. Z nocy takiej rodzą się ich myśli, słowa i czyny. Błyskawice — to ich myśli, gromot ich mowa; czyn ich — to piorun. Twój syn będzie trwożył i niszczył, jak ta straszna noc dzisiejsza.

Zaledwie pierwszy wąż zajął przez okno, Azer wstał, a gościa w izbie nie było. Zasława u drzwi była zaparta od wewnątrz. Azer myślał, że śni. Położnica powtórzyła mu jednak dokładnie dzwienne słowa niezwykłego gościa — więc to nie był sen.

Wśród takich okoliczności przyszedł na świat człowiek, który, gdy dorósł, wczepił ją w krew narodu rosyjskiego, a mózgi jego przewrócił. Młody Azer pracował. I dymy pogorzeliśkie zaczęły się snuć po żywnych polach potężnej dawniej Rosji, z miast były czerwone łuny i zostawały krwawe opary oparte- liska. Naród doprowadzony do obłędu nie czuł ani gryzącego w oczach dymu, ani słonego posmaku krwi

w ustach. Szedł wpatrzony w krwawego proroka, wierząc, że on prowadzi do szczęścia i wolności. Nie potrafili go ostrzec ni miliony krwawych ofiar, popieliska pędzone wiatrem, ni czarne szczyrbate zgłiszczą. Obłęd irwał.

I oto z tej samej wsi, z której pochodził krwawy Azer, wyszedł młody człowiek — zwał się Mitryn. Widząc zniszczenie, głód i zarazę, chwycił kij wędrowny i szedł od wsi do wsi, od miasta do miasta lecząc słowami obłęd. Mówił, ale słów jego nikt nie słuchał, wszystkich ogarnął kataleptyczny taniec niszczącego. Mitryn łamał ręce, gorzkie wylewał łzy, czuł, że Azer będzie Antychrystem narodu. Lecz zdarzył się cud. Jednego dnia spotkał Mitryn na zgłiszczach domu człowieka o błędnym oczach, który chudem palcami drapał gorące popielisko. Mitryn przemówił, nie dzarząc słów jego, a z oczu zniknął mu obłęd. Był to pierwszy uleczoney. Po nim było ich dziesięciu, potem setki i tysiące, a wreszcie miliony pozostałych jeszcze przy życiu. Zrozumiełi wreszcie, że ogień zniszczenia, a nie zbawienia przepala Rosję. Zrozumiełi, że płaszcz Azero, to nie królewska purpura, lecz przesiąknięty krwią ludzką lachman. I tłum krzyknął: śmierć Azerowi!

Przysłowiu opamiętanie. Na ruinie wielkiego miasta miał się odbyć sąd nad Azerem — nad Antychrystem. Obwiniony przyszedł drżący i przerażony, odkryty zmiotym rdzewnym płaszczem. Las wbychudych jak trupie piszczele rąk wyciągał się groźnie ku niemu. Każdy chciał chwycić za gardło i dusić.

— Na śmierć Antychrysta! — wyl tłum, zawiedziony w swych nadziejach.

(D. c. n.)



PROGRAM KIN na piątek, dn. 19 b. m.

SIRODMIESIECIE.

„APOLLO” (Marszałkowska 108). „Kwiat nocy”, dramat z Pola Negri w roli głównej. COLLOSSEUM (Nowy Świat 19). „Prawo pierwszego mezu”, dramat z udziałem Pawła Węgnera i Olgi Czechow...

FILHARMONJA JANA nr 5. „Ostatnie dni Pompei”, wielki włoski film z Rina le Liguoro. MUZA (Mokotowska 33, tel. 66-26). „Ten, którego żądna się nie oprze”, dramat. W rolach gł. Ricardo Cortez, Dorothy Mackall i Lon Chaney.

NOWOSCI (ul. Bielańska). „Za głosem serca”, polski film z Li-li Romka w roli głównej. PALACE (Cmielna 9, tel. 51-14). „Fregata”, dramat w 6 aktach powieści Heleny Maizak. W rolach głównych J. Smosarska i B. Mierzejewski.

PAN (Nowy Świat 40, tel. 237-40). Film ten sam, co w kinie „Corso”. SPLENDID (Galeria Luksemburska, ul. Senatorska, tel. 203-54). „Kiki”, tragikomedja z Normą Talmadge i Ronaldem Colman.

STYLLOWY (Marszałkowska 112, „Złotiej z Bogadą”, przepiękna bajka wschodnia z Douglasem F. Fairbanks w roli głównej. ŚWIATOWID (Marszałkowska 111, tel. 239-06). „Oto wadzi”, wg powieści H. Sienkiewicza z Janinąm w roli głównej. Wznawienie.

WODEWIL (Nowy Świat 43, tel. 301-90). Film ten sam, co w kinie „Filharmonia”. URANIA (Krak. Przedm. 66). „Matyle i motyle”, oraz „Wiecz żyje król” z Jackie Cooganem.

PLAC ZAWIACIELA SOKOL (Marszałkowska nr. 69). „Mamon Lescaul”, dramat. W rolach głównych Lya de Putti i Gajdarow. „TOMBOLA” (Marszałkowska 34). „Czarny Orzeł”, jedna z najwspanialszych kreacji Rudolfa Valentino.

WOLA IRA (Wolska 3, tel. 135-04). „Gwiazda wśród bogów”, dramat egzotyyczny. W rolach gł. Doroty Mackall i George O'Brien.

CHŁODNA—ŻELAZNA. BAJKA (Żelazna 61). Tom Mix w filmie „Gentleman od stop do głowy”. Nad program 2 komedje.

LUX (Elektoralna 21). „Bezwygodna kobieta” z Pola Negri oraz sensacyjny dramat z Tomem Miorem.

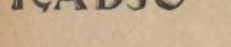
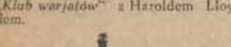
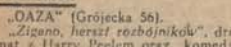
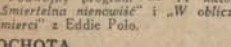
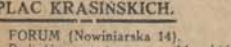
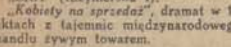
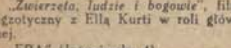
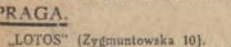
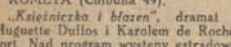
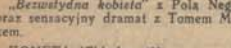
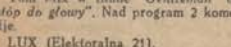
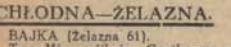
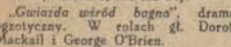
KOMETA (Chłodna 49). „Księżniczka i białe”, dramat z Huguette Dullot i Karolem de Rochefort. Nad program występny estradowy.

PRAGA. „LOTOS” (Zygmuntowska 10). „Zwierzęta, ludzie i bogowie”, film egzotyyczny z Ellą Kurty w roli głównej.

„ERA” (Inżynierska 4). „Kobiety na sprzedaż”, dramat w 10 aktach z tajemniczym międzynarodowym handlu żywym towarem.

PLAC KRASINSKICH. FORUM (Nowinarska 14). Podwójny program — 14 aktów „Smiertelna nienawist” i „W obliczu śmierci” z Eddie Polo.

UCHOTA. „OAZA” (Grójcka 56). „Zigano, heret i rozbójników”, dramat z Harry Pelem oraz komedja „Klub warsztatów” z Haroldem Lloydem.



POPOŁUDNIU I WIECZOREM

DOKĄD IŚĆ? CO ZOBACZYĆ? CO USŁYSZEĆ?



PROGRAM TEATRÓW WARSZAWSKICH

na piątek, dn. 19 b. m.

WIELKI (Plac Teatralny).

„Zydowska”. Rolę tytułową śpiewać będzie po raz pierwszy w Warszawie nowo zaangażowana primadonna Helena Lipowska. Lidiol bierze ponadto pp. Karwowska, Bedlewicz, Dobosz, Mossoczy i Szeptowski. Dyryguje p. Rudnicki.

Jutro wystąpi gościnnie po raz nastąpi niezrównana Butterfly, słynna Japonka p. Teiko Kiwa, która kreacją z wzbudziła kuzalorazowo istny entuzjazm. W niedziele popoł. „Straszny naród”, wiece „Faust”.

DAROWY (Plac Teatralny).

Po świetnym sukcesie premierowym musiał przerwać przedstawienia komedii K. Wroczyńskiego „W miłosnym labiryncie” z powodu nadmiernej p. K. Kamińskiego, który białe już chorąm heroicznym wysiłkiem woli doprowadził premierę do końca. Rolę Zenona objął p. Brydziński i z nim powodził komedja na aże w wtorek 23 b. m.

Dzisiaj grany będzie jeszcze raz „Krol Edyp” z niezrównanym J. Wętrzywnym. W sobotę „Słaby panieński”, w niedziele popoł. „Sen srebrny Salomei”.

LETNI (w ogrodzie Saskim). Dzisiaj w piątek i dni następnym „Nasza żonczka” w niedziele popoł. po cenach zniżonych kapitałnie, rozmieszczone do lez „Figte polityczne” tak znakomicie grane przez cały zespół. W środę, dn. 24 b. m., wchodzi na repertuar ostatni szlagier Ameryki — „Tajemnica powodzenia” Montegoiego autora „Dnia bez kłamstwa” posiada dowcip aktualności i kapitalnie w sytuacji o silnym napięciu.

POLSKI (ulica Oboźna).

Jeszcze tylko kilka razy gracie będzie „Dzieje przeszłości” Zemonskiego, które w przyszłym tygodniu ustąpią miejsca premiera tragedji Mercelowskiego „Car Paweł I”. Pracownicy Teatru Polskiego pracują z wielką energią nad przygotowaniem wspaniałych dekoracji i kostiumów według projektu Karola Frycza. Niezmiernie pomysłowe role naczelne znajdują wybornym wykonawców w osobach pp. Junoszy-Stepowskiego (Car Paweł), Boelkego, Sambońskiego, Stomy, Mazarekówny, Romanówny i Sulimy. Reżyseruje Karol Borowski. W niedziele o godz. 4:30 pop. po cenach zniżonych wesoła pogodna komedja „Plomienna noc” z pp. Kozłowska, Gryf-Olszewska, Boelkem i Krzewińskim w rolach głównych.

MAŁY (Filharmonja, ul. Jasna).

„Nojpiekniejsze oczy w świecie” doznają ogromnego powodzenia zarówno dzięki wartościom artystycznym i charakterowi jak i dzięki doskonałej reżyserji A. Wegierki i znakomitej grze pp. Matkiewicz i Daczynskiego oraz Gawlikowskiego i Hierowskiego. Popularność słucha sztuki z ogromnym zainteresowaniem i bardzo serdecznie oklaskuje artystów. W niedziele o 4-jej „Osiolkaet w słobiano”. ĆWIKLIŃSKIEJ I FERTNERA (Nowy Świat 63). Po raz ostatni prześmieszna „Kawiaenka” świetnie grana przez cały zespół z A. Fertnerem na czele. Jutro premiera wesołej komedji W. Małachowskiego „Niedy wrocziz” z M. Ćwiklińską, M. Gella, M. Chauveau, H. Pawłowską, W. Grabowskim, J. Justjanem, J. Januszem i inn. W niedziele, o godz. 4:30 pop. po cenach zniżonych „Kawiaenka”. TEATR NIEMIAROWSKIEJ (Ul. Jasna, róg Sienkiewicza). Teatr chweliłowo niezycynny z powodu choroby p. Demickiego. W niedziele odbędzie się o godz. 12 m. w południe 7-me przedstawienie dla dzieci, na którym odegrać będą po raz pierwszy basnie fantastyczne „Krolowa żabek” Korotwiskiej i „Krol rycezy i królewna Bistia” Zacharkiewiczówny, urozmaicone śpiewami, tańcami krasnoludkami, motylkami i żabek.

IM. FREDRY (ul. Śniadeckich).

Dzisiaj „Dziady”. A. Mickiewicza z p. Surneckim, Plonka-Fiszarem, Roslanem, Merlem i Dardzińskim w rolach głównych. Reżyserja Plonki-Fiszera.

ODRODZONY (Praga — Zygmuntowska).

Dzisiaj i dni następnym cieszą się powodzeniem krotkoczwila ze śpiewami i tańcami „Janarek maleniński” z pp. Fertnet-Wisniewska, Mieczysława, Micińska, Ordełanka, Świrgowa, Szarszewska, Złobiska, Wacławskimi, Starzewskim, Stanewskim, K. Daszewskim, Koziołkiewiczem, Morozowiczem i innymi. W próbach „Notka złodziej” Szalowa Asra, w reżyserji Andrzeja M. rka po raz pierwszy na scenie polskiej.

W niedziele, dn. 21 b. m., o godz. 12 i pół w południe, poranek dla młodzieży szkolnej po cenach najniższych od 50 gr. do 1 zł. 50 gr. „Damy i History” Al. hr. Fredry.

QUI PRO QUO (Galeria Luksemburska, ulica Senatorska).

Na rekordowej rewji aktualno-politycznej p. t. „Korucza” sala wyprzedana do ostatniego miejsca. Publiczność rozbawiona entuzjastycznie oklaskuje wykonawców w osobach pp. Ordonówny, Zimiskiej, Jarsowskiego, Dymyza, Krukowskiego, Belskiego i Parnellów na czele.

PERSKIE OKO (Marszałkowska Nr. 125).

W teatrze „Perkie Oko” od kilku dni codziennie sala wyprzedana na nowej rewji p. t. „Dzieje... smiechu”. „Dzieje... smiechu” mają zapewnić długotrwałe powodzenie.

OLIMPIJA (Marszałk. 114)

Dzisiaj i codziennie szlagierowy „Lot Warszawa — Tokio — Kłobudny”, który stał się największym sukcesem sezonu.

ELDORADO (Ulica Hoża 25).

Inauguracyjny program „To dopiero początek” wstępnym bojem zyskał sympatje publiczności.

MIGNON (Marszałkowska 81b)

Codziennie operetka z 3-ech akt „Wesołe dziecięcy z Neu-Forku” z pp. Noskowska i Śliwiskim w gł. rolach.

CYRK WARSZAWSKI.

Dzisiaj, o godz. 8 wiecej. program o-wracza. 16 atrakcyj. balet, tlesury i goicynny występ dyr. A. Cinselli.

ZACHETA SZTUK PIĘKNYCH Pl. Malachowskiego 3.

Wielka wystawa jubileuszowa J. Falata, zbiorowa wystawa F. Jablonskiego, kolekcje prac A. Inatowicza-Lubińskiego, Ignacego Lopińskiego, W. Spieskiego, St. Szegella.

„QUO VADIS?” DLA MŁODZIEŻY I STOWARZYSZEN.

Kino „Światowid”, które wznawia z okazji rocznicy sienkiewiczowskiej „Quo vadis?” pragnie przez zniżenie cen ułatwić widzenie tego filmu najszerszym warstwom ludności. W tym celu dyrekcja kina zamierza przeszerować dwa przedstawienia dla członków związków robotniczych i urzędniczych bezpłatnie. Dla szkół powstawałych przeszerza dwa 10 przedstawień z ceną biletu 40 groszy, dla uczni szkół średnich w komplecie po 50 gr. Urzędniczy i członkowie związków i stowarzyszeń przez czas wystawienia tego filmu płacą i zł. za okazanie im legitymacji.

RADJO

PROGRAM RADJOFONICZNY na piątek, dn. 19 b. m.

Warszawa (długość fali 400 metrów).

Godz. 13.00 13.15 Komunikat gospodarczy; godz. 16.45 17.00 Komunikat harcerski; godz. 17.00 17.55 Program dla dzieci; godz. 18.00 18.33 Koncert popołudniowy w kameralny. Wykonawcy: Lidja Piżemska-Morawska (śpiew), Lidja Wrocka (harfa), prof. Ludwik Urstein (akompaniament). Część I. 1. Munchheimer: Aria Amelji z op. „Mażepa” odpiewa p. Piżemska-Morawska, 2. a) Grieg: Ballada gemoll, b) Alvars: Romans, c) Glazunow: Solo z baletu „Raymonda” wykoną p. Wrocka. Część II. 3. a) Szopski: „Pamiętam ciche, jasne, złote dni”, b) Niewiadomski: Kolysanka, c) Białiewiczówna: „O nichaj”, odpiewa p. Piżemska-Morawska, 4. R. Wagner: Walkturekine: Fantazja na tematy z op. „Tannhauser” wykoną p. Wrocka. Godz. 19.00 19.25 Pogawędka z dziadu „Wśród książek” (Przeгляд najnowszych wydawnictw) wygłosi prof. Henryk Moseicki; godz. 19.30 19.45 Komunikat rolniczy; godz. 19.45 19.55 Nad program Rozmaitości; godz. 20.05 Koncert wieczorny. Retransmisja koncertu symfonicznego z Filharmonji. Sygnal czasu. Informacje prasowe.

RADIO ZAGRANICĄ.

Berlin, 483.9 m. — godz. 16.30 — Koncert popołudniowy, w programie: Schubert: Marsz wojskowy Strauss: walc: Jones: potpourri z operetki „Gejzra”, oraz szereg najnowszych utworów; godz. 22.30 — Muzyka taneczna.

Frankfurt, 428.6 m. — godz. 19.30 — Transmisja z opery: „Latający Holender” opera K. Wagnera.

Hannover, 297 m. — godz. 16.15 — Koncert poświęcony twórczości Chopina w programie: nokturn, ballada „Fantazja Chopin”, oraz szereg pieśni; godz. 21.30 — Koncert zespołu mandolinistów.

Medjolan, 315.8 m. — godz. 16.30 — Jazzband; godz. 21.05 — Koncert wieczorny, w programie: Mozart: u-wertura do „Don Juan”; Meyerbeer: aria z op. „Prok”; Mozart: aria z op. „Wesele Figara”; Czajkowski: Barkarola; Dvorak: Humoreska; godz. 23 — Jazzband.

Bern, 411 m. — godz. 19.50 — Koncert muzyki skrajopow. w programie: Händel: sonata Asdur; Mozart: sonata Esdur; Dramasjocjocim: dwa tańce węgierskie; Glick-Kreiser: Melodie; godz. 21.20 — Koncert wieczorny, w programie: Wagner: wstęp do 3-go aktu „Lohengrina”; Strauss: fantazja z op. „Elektra”; Verdi: wyciątki z op. „Aida”; godz. 22.30 — Muzyka taneczna.

WIADOMOŚCI RADJOWE

UROCZYSTA AKADEMJA SIENKIEWICZOWSKA PRZEZ RADJO. Dzisiaj, o godz. 20 m. 15, w wielkiej sali Filharmonji Warszawskiej odbędzie się uroczystość koncertowa dla uczczenia pierwszego dziesięciolecia śmierci Henryka Sienkiewicza. Wieczór zorganizowany przez Syndykat dziennikarzy warszawskich, będzie kulminacyjnym punktem uroczystości, które w tygodniu wiecznym Polska część pamięć wielkiego pisarza.

W pięknie udekorowanej sali Filharmonji Warszawskiej zbierze się elita Polski z panem Prezydentem Rzeczypospolitej na czele oraz korpus dyplomatyczny.

Cały przebieg wieczoru będzie nadany bezpośrednio z sali przez mikrofony radiostacji warszawskiej. Cała Polska oraz te kraje, do których dochodzą fale radiostacji warszawskiej, będzie mogła słuchać uroczystości, urządzonej ku czci pisarza, którego imię i uwielbia świat cały.

ZMIANA FAL STACJI EUROPEJSKICH.

Z dniami 15-go b. m. wiele radiostacji dokonało zmiany fal. Podaemy ważniejsze z nich.

Królewiec dawna dl. fali 463 m., nowa dl. fali 303 m.; Wrocław dawna — 418 m., nowa — 322.6 m.; Kopenhaga dawna — 347.5 m., nowa — 337 m.; Paryż dawna — 333 m., nowa — 340.9 m.; Praga dawna — 368 m., nowa — 348.9 m.; Lipsk dawna — 452 m., nowa — 357.1 m.; Londyn dawna — 365 m., nowa — 361 m.; Sztokholm dawna — 430 m., nowa — 416.7 m.; Rzym dawna — 425 m., nowa — 422.6 m.; Berlin dawna — 504 m., nowa — 483.9 m.; Wiedeń dawna — 531 m., nowa — 517.2 m.; Monachium dawna — 560 m., nowa — 555.6 m.

SPORT

PIŁKA NOŻNA

MISTRZOSTWA POLSKI.

Niedzielne spotkanie Poloni z Wartą wzbudza już obecnie olbrzymie zainteresowanie, gdyż od wyniku zależy, czy ostateczna walka o tytuł mistrza zagra się pomiędzy Pogonią i Polonią, czy w Łowiczu, co jest możliwe jedynie w razie zwycięstwa Poloni nad Wartą.

Polonia wystąpi nieco osłabiona. Główni zawodnicy grać nie będzie Grolowski, dotknięty kontuzją w ostatniej niedzieli. Składowi projektowani jest jak następuje:

Branka — Gross; obrońa — Miazycznyk, Bulanow II; pomoc — Maderski, Loth I, Loth IV; atak — Ziomowski, Tupalski, Alaszewski, Jelski, Krygier.

Według Kradystych z Krakowa wiadomości, Kolegium Sędziów Pol. Zw. Piłki Nożnej zaopiniowało, iż spotkanie Poloni z Pogonią, przetrwane przy stanie 1:0 dla Pogoni, ma być je dynie dokonaczone, a wiec trwać będzie 45 min. Osłabia to powrotnie strasne Poloni.

ŚMIERTELNY WYPADEK NA KOBIECYM MECZU PIŁKARSKIM

W miejscowości Glamorgan w Walji (Anglia) zdarzył się w ubiegłym tygodniu śmiertelny wypadek w czasie spotkania w piłce nożnej drużyny kobiecych — pierwszy, zdaje się, tego rodzaju.

Ofiarą jego padła członkini drużyny miejscowej, miss Richards, która po zdenerowaniu się z przeciwniczką zmarła w parę godzin po wypadku naskutek wstrząsu mózgu.

Następstwem tego wypadku było odwołanie wszystkich spotkań piłkarskich w okręgu oraz zamieszczenie projektu utworzenia Kobiecego Związku Piłkarskiego.

TENNIS.

NOWE TRYUMFY TENNISOWE MISTRZOW FRANCUSKICH.

Borotra i Lacoste, reprezentują barwy paryskiego Sporting Club w spotkaniu z Krzewiskim S. K. w Sztokholmie, odnieśli łatwy zwycięstwo nad najlepszymi tenisistami szwedzkiemi: pierwszy z nich wygrał z Thonem 7:5, 6:2, 6:3, drugi zaś z Malstroemem 6:0, 6:1, 6:1. W grze mieszanej młm Le Henneras — Brugnon przegrała z parą Cartell — Wengnegen 7:5, 7:9, 1:6, wytygrywając następnie z parą Lindberg — Wennergren 6:2, 6:4.

Z ŻYCIA ORGANIZACYJNEGO.

W dniu 19 b. m. odbędzie się walne zebranie Włoskiego Klubu Wioślarskiego, w dniu 21 b. m. — K. S. Warszawiaków, w dniu 8 min. 30 w sal Związku Rzemieślników Chrześcijańskich — Miodowa 14).

WIADOMOŚCI FILMOWE

„OSTATNIE DNI POMPEI”.

„Najmonumentalniejsze arcydzieło świata” — tak określono ten film w szanowanych ogłoszeniach. Jest w tom pewna przesada. Mogę zapewnić autora tego superlatywu, że działy się jednak na świecie rzeczy większe i bardziej doniosłe.

Dzieło to jednak — zajmie należyte miejsce w historii sztuki, a w szczególności, Włoski przemysł filmowy, który filmami salonowymi gruntownie respuł sobie reputację, trafił na właściwą drogę i stworzył film, na jaki oddawna zczekaliśmy. Kuniy Pompei oddżyły, zostały się barwnym tłumem parujących plebejów, z całym nierzwywtem i zaobsem wiedzy odwołali wlosi życie tego miasta przed tysiącem lat.

Na takim to rozwija się akcja dramatu interesująca i estetyczna, jak całe otoczenie.

Na czoło wykonawców wysuwa się nazwa arcyaktorki włoska Rina le Liguoro, kobieta posagowo piękna, Bernard Goetzke — jest to nazwisko, które nie wymaga komentarzy. Jego nowa kreacja jest bodaj, że lepsza od poprzednich.

Trudno wyliczać całe zespoły aktorów, bardzo dobry i kieszorwany reżyser, na podkreślenie zasługuje fakt, że nawet spośród statystek można dostrzec zespół kobiet o niezwykłej urodzie.

Na to może sobie pozwolić tylko słoneczna Italia.

Na to Polska, oczekujcie... i. k.



DAWNIEJ A DZISIAJ...

Do konkursu filmowego stają dwie sieroty



Nr. 144.

Zupełnie jak w scenariuszu filmowym...
Przed każdą kobietą polską otworzyła się perspektywa sławy wszechświatowej, sukcesów artystycznych, powodzenia materialnego...

Niema kasty społecznej, z której nie mielibyśmy przed-

stawicielek w naszym konkursie filmowym.

To, co dawniej dla każdej kobiety było zdecydowaną niemożliwością, teraz przybrało kształty realne.

To, co dawniej, było związane z wieloletnią pracą, pełną niepewności i upokorzeń, te-



Nr. 76.



Nr. 192.



Nr. 134.

raz sprowadza się do wysłania w liście swojej fotografii do Komitetu naszego konkursu.

Jako świetny przykład popularności naszego konkursu, po-

dajemy list nadesłany nam przez dwie sieroty z jednego z miast prowincjonalnych:

Po przeczytaniu konkursu filmowego zdecydowałyśmy się zaangażo-

wać do wytwórni filmu. Marzeniem naszym od dziecka było zostać artystką filmową, lecz powód finansowy nie pozwalał na to.

Korzystając z założenia wytwórni filmowej przesyłamy nasze fotografie i prosimy o przychylną odpowiedź. Jesteśmy rodem z Krakowa sieroty. Przebywamy u siostry nauczycielki w Kaliszu.

Jesteśmy siostry, starszej na imię Maryla a młodziej Kazimiera.

List ten jest dokumentem tak

jaskrawym, że nie wymaga komentarzy.

Gwoli uniknięcia nieporozumień komunikujemy, że w sprawach konkursu filmowego

redakcja nasze udziela wyjaśnień w godzinach 4.30 — 6.00 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Telefon 91-60.

Zgrzybiali bigamiści

60-letni starzec i 73-letnia staruszka skazani za dwożstwo

Widownia bardzo niecodziennego procesu był w zeszłym tygodniu gmach sądu w Foggia (Włochy).

Dwoje okolicznych mieszkańców, mianowicie Michal Triggoli, lat 60 i Michalina d'Emilio, lat 73, którzy wstąpili w związki małżeńskie przed sześciu tygodniami (ślub ich odbył się 1 października) stanęło przed sądem, jako oskarżeni o dwożstwo.

Prokurator udowodnił przed sądem, że zarówno młody małżonek jak i jego młodszą jeszcze żona bardzo wiele lat temu, każde na swoją rękę, wzięli ślub i że żona Triggoli'ego i

maż d'Emilio z dawnych czasów jeszcze żyją.

Wprawdzie sąd nie mógł tutaj stanąć na stanowisku, że wiek nowożeńców jest okolicznością obciążającą ich, musiał jednakowoż bardzo szeroko obojętę wytlumaczyć, co za obowiązki nakłada małżeństwo oraz w sposób żądnych nie budzący wątpliwości wyjaśnić, że owe śluby z przed lat kilkadziesiątu są ważne.

Staruszkowie - nowożeńcy w czasie procesu nie chcieli nic mówić, jakby się wstydzili swej miłości. Sąd skazał Triggoli'ego na rok, a d'Emilio na 10 miesięcy więzienia.

Dla naszych pań

Pielęgnacja rąk

Cheć, żeby ręce były zawsze do brzo utrzymane i estetycznie, trzeba im poświęcić trochę uwagi i czasu.

Przedewszystkiem po myciu wycierać starannie, szczególnie podczas zimowych dni. Jeżeli wskutek jakiejś pracy ręce narażone są na zniszczenie, to zawsze wieczorem po myciu smarować je amerykańską wazeliną, pewniejszą od wszelkich kremów. Nie zaszkodzi przedtem zmyć je dobrze sokiem z cytryny.

Srodkiem bardzo nieskomplikowanym, a usuwającym szorstkość rąk, jest pasta z mydła, którą należy po uprzednim umyciu natrzeć starannie ręce i potem, nie oplukując, osuszyć. Paznokcie zawsze dyskretniej i ładniej wyglądają, gdy się używa do nich pasty, aniżeli lakieru, ale na to potrzeba więcej czasu, którym nie wszyscy mogą rozporządzać. Obecny kaprys mody, to paznokcie barwione specjalną farbą na kolor mocno różowy.

Mira.

Dzieje przywiązanego psa

Wszyscy motocykliści, którzy przejeżdżają drogą do Newton, atakowani są przez psa, który, zaledwie ich spostrzeże, biegnie długo za nimi.

Podróżnicy proszeni są o to, by nie bili biednego stworzenia, bo w rzeczywistości winici jest tylko jego instynkt przywiązania. Podobno właściciel tego psa podczas przejazdu motocyklem został przewrócony i zabity przez samochód.

Od tego czasu poluje na każdy motocykl w tym przeświadczeniu, że przecie na jednym z nich pozna i odnajdzie swego pana; wozzący zaś wiedzą, jak daremnie są te poszukiwania. Był to biedny pies, który tak bardzo był do swego pana przywiązany, w żaden sposób nie może tego zrozumieć i posterunku swego nie spuszcza.

Co sobie Anglicy ofiarowują na gwiazdkę?



Magazyny londyńskie już dziś robią zapasy na okres gwiazdkowy. Lalek takich jest najwięcej, będą one bardzo modne.

Są to ubrane według ostatniej mody laleczki. Rycina nasza przedstawia parę w strojach przystosowanych do gry w golla.

Niech żyje gimnastyka



Niewiasta, którą widzimy na naszej rycinie była do niedawna potwornie otyła. Drugim jej błędem fizycznym były wystające łopatki.

Dzięki gimnastyce plastycznej straciła 64 funty, kształty jej przybrały miłe dla oka proporcje, a ciało piękną barwę.

Złęka się przepowiedni

— Wie pan co? Cyganka przepowiedziała mi kiedyś, że umrę w czterdziestym roku życia.

— Uhm to dlatego pani tak wytrwale od lat wielu już pozostaje przy trzydziestce.

CENA OGŁOSZEŃ: W tekście 1 mm. na 1 szp. (łam pięcioszpaltowy) — 50 gr., Komunikaty — 75 gr. Zwyczajne (łam 10-szpalt.) — 15 gr., Drobne i słowo — 10 gr.

WARUNKI PRENUMERATY: miejscowa (z odnośnieniem do domu) i zamiejscowa Zł. 4.50.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550

Adres Redakcji i Admin.: Szpitalna 12. Tel. Redakcji 91-25, 91-60. Tel. adm. 91-62.

Skrzynka pocztowa 745. Adres telegraficzny ABC Warszawa.

Redaktor naczelny: Stanisław Strzetelski.

Sp. Akc. Zakt. Graf. „Drukarnia Polska” Warszawa, Szpitalna 12. Telefon: 12-23 i 117-64.

Wydawca: Mazowiecka Spółka Wydawnicza.